

Konferencja w Punta del Este

Dokończenie ze str. 1

pienia ich słowami modernizacja produkcji rolnej.

Co najmniej połowa ludności Ameryki Łacińskiej podlega rządowi prawniczych generałów została wyłączone z programu socjalnego „Sojuszu dla Postępu” i to wyłącznie ma być tu, w Punta del Este, formalnie zatwierdzone.

Jeśli więc w imię mitu solidarności państw członkowskich OPA przygotowuje się obecnie w Punta del Este jeszcze jedna, jednomyślna deklaracja panamerykańska, to należy pamiętać, że jest to kompromis reformistów z antyreformistami zawarty dla większej chwały jednego prezydenta zadowolonego z podziału Ameryki Łacińskiej — prezydenta USA. (PAP)

W czerwcu — egzaminy na wyższe uczelnie

Dokończenie ze str. 1

osób. Kandydatów na razie jest ponad 6 tys., a więc mniej niż przed rokiem. Największą

NRF zadowolona ze stanowiska Watykanu

Po ostatnich licznych pielgrzymkach polityków zachodniemieckich do Watykanu w stolicy NRF panuje nastrój zadowolenia ze stanowiska Watykanu w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Politycy zachodniemieccy, którzy przebywali w Watykanie, wśród nich przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu Rainer Barzel i przewodniczący związku posłów CDU w Bundestagu SPD Reinhold Rehs stwierdzają z satysfakcją, iż Watykan nie zamierza zmieniać stanowiska w sprawie „niemieckich obszarów na Wschodzie”, a więc nadal nie będzie uznawać granicy na Odrze i Nysie.

Powołują się oni przy tym na miarodajnych przedstawicieli Watykanu, z którymi przeprowadzili wiazące rozmowy podczas swego pobytu w Rzymie. Przy okazji potwierdzają, iż wszelkie sugestie o zmianie stanowiska Watykanu nie odpowiadają prawdzie. Podkreślili to zwłaszcza w swym sprawozdaniu złożonym we wtorek na posiedzeniu frakcji CDU w Bundestagu, jej przewodniczący, Rainer Barzel. Jak wiadomo, w czasie tej wizyty został on przyjęty przez papieża.

PAP

Porozumienie Polska — USA w sprawie spłaty kredytu

W wyniku prowadzonych w Warszawie rozmów pomiędzy Ministerstwem Handlu Zagranicznego a ambasadą Stanów Zjednoczonych osiągnięte zostało porozumienie, na podstawie którego zmienione zostały warunki spłaty kredytu wynikającego z umowy z 1964 r., w ramach której Polska zakupiła artykuły rolne.

Na podstawie osiągniętego porozumienia, które obejmuje pozostające do spłaty z tej umowy 26 mln. dolarów, Polska przekazała rządowi Stanów Zjednoczonych w styczniu i kwietniu br. kwotę 9 mln. dolarów oraz przekazała w latach 1967—1976 dalsze kwoty w wysokości 7,6 mln dolarów. Pozostała suma 9,5 mln dolarów wydatkowana będzie na program nauczania języka angielskiego w Polsce, realizowany przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, przy czym z kwoty tej równowartość 7,5 mln dolarów zostanie zużyta na ten cel w złotych polskich.

PAP

Johnson zrezygnuje z podróży do Europy?

Na łamach „Le Monde” ukazał się artykuł waszyngtońskiego korespondenta tego dziennika, Alaina Clementa, na temat perspektyw ewentualnej podróży Johnsona do Europy. Zdaniem autora, obecnie, po powrocie Humphreya z Europy, wydaje się bardzo mało prawdopodobne, by prezydent USA odważył się na ryzyko odwiedzenia starego ładu. (PAP)

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 13 IV 1967 Nr 36 (7293)

11,9 tys. spółdzielczych mieszkań w I kwartale br.

Według wstępnych danych, w I kwartale br. oddano do użytku w miastach i osiedlach blisko 11,9 tys. spółdzielczych mieszkań, tj. 15,2 proc. tegorocznego planu spółdzielni. Stopień zaawansowania robót nie jest więc zbyt wysoki; w analogicznym okresie ub. roku budowlani ukończyli 17,4 proc. spółdzielczych mieszkań.

De Gaulle przybędzie do Rzymu

W Paryżu podano we wtorek, że w przyszłym miesiącu prezydent de Gaulle uda się do Rzymu, aby wziąć udział w spotkaniu na szczycie krajów należących do Wspólnego Rynku. Konferencja ta odbędzie się w 10 rocznicę podpisania Układów Rzymskich.

PAP

Najwyższe tempo budowy zanotowano w ciągu 3 pierwszych miesięcy br. na terenie Łodzi, gdzie wykonawcy przekazali już spółdzielniom blisko 32 proc. planowanych na ten rok mieszkań. Więcej niż 20 proc. rocznych zadań zrealizowano także w województwach: szczecińskim, opolskim i białostockim. — Natomiast województwa: kieleckie i łódzkie, oraz Poznań — ośrodki, w których budownictwo zaciągnęło szczególnie duży „dług” wobec spółdzielczości — nie wykonało w I kwartale nawet 8 proc. tegorocznego planu w tej dziedzinie.

Przedsiębiorstwa wykonawcze opóźniają także inwestycje, towarzyszące w osiedlach spółdzielczych — lokali handlowych i gastronomicznych, punktów usługowych, obiektów socjalno-kulturalnych itp. Do końca marca br. wykonano zaledwie 11,6 proc. rocznych zadań w tym zakresie. Sytuację pogarszają znaczne zaległości z lat ubiegłych. Problem „osiedli bez sklepów” po zostaje więc nadal otwarty.

PAP

Budżet zastoju i rozczarowań

Korespondencja z Wielkiej Brytanii

Londoniński korespondent PAP, red. Boniecki donosi: Ogłoszony przez kanclerza skarbu projekt nowego budżetu W. Brytanii na rok finansowy 1967/68 zawiera jedynie niewielkie, marginesowe zmiany, które nie będą mogły stanowić zachęty do rozwijania produkcji oraz poprawić choćby w niewielkim stopniu sytuację ekonomiczną rodzin pracowników najmniej zarabiających i wielodzietnych. Kanclerz Callaghan zamierza nadal „zamrażać” gospodarkę po to, aby udowodnić zagranicznym bankierom, że W. Brytania pragnie utrzymać dotychczasową pozycję funta szterlinga i spłacić zadłużenia do końca 1970 r.

Projekt Callaghana został określony jako „budżet zastoju”, jak pisze „Daily Express”. „Budżet fiaska” zdaniem „Daily Mail”, „Najbardziej nega-

Baza amerykańskich „marines” ostrzelana ogniem z moździerzy

Trwają naloty bombowe na DRV

W środę rano partyzanci południowowietnamscy ostrzelali ogniem z moździerzy jedną z największych baz amerykańskich „marines” w Chu Lai. Ostrzał trwał 20 minut. Jeden żołnierz amerykański został zabity a 37 zostało rannych. Ponadto partyzanci zniszczyli samolot USA.

W prowincji Quang Ngai w odległości 500 km na północny wschód od Sajgonu doszło do zaciętych walk między oddziałami sił partyzanckich i dwoma kompaniami amerykańskiej kawalerii powietrznej. 6

Z kopalni „Lenin”

20 tys. dodatkowych ton węgla

Górnicy kop. „Lenin” z powodzeniem realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. W I kwartale br. wydobyli prawie 900 tys. ton węgla, przekraczając tym samym o przeszło 20 tys. ton swoje zobowiązania produkcyjne na ten okres. Przekroczono także wydajność pracy na roboczniodniówkę o 34 kg węgla.

Obniżono również koszty własne wydobycia. Oszczędności uzyskane z tego tytułu wynoszą ponad 4 mln zł.

W ramach podjętych zobowiązań kontynuuje się budowę Domu Górnika i stadionu sportowego. Poważna część tych robót wykonywana jest w czynnie społecznym. (PAP)

Nieważkość w... wodzie



W ośrodku badań kosmicznych NASA w Key West na Florydzie trwa obecnie intensywne szkolenie 22 kosmonautów amerykańskich przygotowujących się do mających nastąpić niebawem załogowych lotów kosmicznych. Specjaliści amerykańscy doszli do wniosku, że najlepszym sposobem wytworzenia warunków przypominających stan nieważkości jest „pletwonurkowanie” pod powierzchnią wody. Na zdjęciu: Charles Conrad — który uczestniczył w lotach Gemini 5 i Gemini 11 — podczas ćwiczeń w Key West.

CAF — Photofax

Zakończenie konkursu higienizacji wsi

Dokończenie ze str. 1

da z tych wsi otrzymała po 150.000 zł nagrody, Olszówka w powiecie kolskim i Objezierze w powiecie obornickim zdobyły po 100.000 zł.

Wyodróżniono też dyplomami uznania wielu przodujących działaczy ruchu higienizacyjnego, komitety gromadzkie higienizacji, organizacje społeczne działające na wsi. Dzięki ich działalności, Wielkopolska zajmuje czołowe miejsce w ruchu higienizacji wsi. Mówiła o tym w swym sprawozdaniu wiceprzewodnicząca Komitetu Higienizacji Wsi Województwa Poznańskiego — Janina Jabłońska.

Zjazd wybrał nowy Komitet Higienizacji Wsi Województwa Poznańskiego, którego przewodniczącym został dr S. Bieńka. (em)

Dwie ofiary zatrucia solą techniczną

W szpitalu przy ul. Lindley'a w Warszawie oraz w szpitalu przy ul. Wolskiej znajdują się dwie ofiary zatrucia solą techniczną: 65-letni Franciszek Budziak i jego 2,5-letnia wnuczka — Agnieszka. Jak poinformował w środę lekarz dyżurny szpitala wolskiego — dziecko czuje się nieco lepiej. Stan F. Budziaka, który przebywa w szpitalu na Lindley'a, jest nadal ciężki.

Sól techniczna, używana, jako składnik zaprawy tynkarskiej, jest silnym środkiem trującym, zewnętrznie niczym nie różni się od zwykłej soli kuchennej. „Zaopatrzyła się” w nią — oczywiście samowolnie — część pracowników przedsiębiorstwa budownictwa miejskiego, zatrudnionych na budowie przy ul. Zakroczymskiej. Niektórzy zabrali jej nawet pół worka. Jest obawa, że skradzioną solą zatruci się może więcej osób oraz zwierząt gospodarskich. Ostrzega się więc przed spożywaniem soli niepewnego pochodzenia. (PAP)

„Czerwone diabły” znowu w Adenie

W przyszłym miesiącu W. Brytania wyśle do Adenu pierwszy batalion pułku spadochroniarzy, który zwany jest „pułkiem czerwonych diabłów”. Batalion ten zastąpi oddziały „Royal Anglians”, które doznały poważnych strat w walce z partyzantami.

Pułk „Czerwonych diabłów” został sformowany przez Winstona Churchilla w 1944 r. i od tego czasu pełnił m. in. służbę na Cyprze, w Suezie i w Adenie.

PAP

Dziś: serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

ŚWIADEK — „DOWÓD W SPRAWIE“

Na moich oczach jadący z ułańską fantazją motocyklista (jak się później okazało — pijany) podczas wyprowadzania potracił rowerzystę. Obaj doznali obrażeń.

O wypadku natychmiast zawiadomilem MO. Szybko przyjechali i spisał dane, a wśród nich moje nazwisko i adres. Po raz pierwszy w życiu zostałem świadkiem. I chyba tylko dlatego, że dotychczas w takiej roli nie występowałem, spodziewałem się w sumie trzech wizaży i trzech przesłuchań (w MO, prokuraturze i sądzie). Tak nie było.

Jeszcze zanim sprawa trafiła do sądu wzywano mnie trzykrotnie w celu złożenia zeznań. Każdorazowo należało wyczekiwać na korytarzu. W jednym przypadku prawie pół godziny. Najgorszy był jednak sposób rozpoczęcia pierwszego przesłuchania. Otóż kiedy podałem dane personalne przesłuchujący ostrym tonem oświadczył: „Uprzedzam, że za fałszywe zeznania można dostać 5 lat więzienia”. To bezpodstawnie stwierdzenie, dla mnie — świadka nowicjusza brzmiało jak: „niech tylko obywatel nie próbuje kłamać”. Z pewnością nie odniosłbym wrażenia, że z góry podejrzuje się mnie o składanie fałszywych zeznań, gdyby uprzedzenie o karalności tychże wygłoszone zostało inaczej. Stanowczo, lecz z taktem (np. tak: „Każdy kto występuje w roli świadka musi zostać zapoznany z treścią artykułu 140 KK, który stanowi...”).

Sad I instancji wzywał mnie trzykrotnie. Dwie pierwsze razy się nie odbyły. O tym, że pierwsza nie dojdzie do skutku — jak się zorientowałem — wiadomo było na kilka dni przed terminem. (Stąd nieśmiała uwaga: czy w takich przypadkach sekretariat sądowy nie mógłby zawiadomić, np. telefonicznie, świadków, że proces nie odbędzie się, a o nowym terminie zostać powiadomieni pisemnie?).

Za trzecim razem proces doszedł do skutku. Po trzygodzinnym wyczekiwaniu (wezwało mnie na 9.30, proces rozpoczął się o 11, zeznania składałem o 12.30) stanąłem przed sądem. Przyszedł świadek, wywarła na mnie postawa obrońcy oskarżonego. Nie, wcale nie chodziło o krzyżowy ogień pytań, lecz o ich napastliwy ton i ironię.

Na tym nie skończyła się moja rola. Sad II instancji uchylił bowiem wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W sumie więc wzywa-

no mnie 7 razy, a 5 razy składałem zeznania.

Co roku od kilkuset tysięcy obywateli wymaga się, by dali świadectwo prawdzie. Wielu spośród tej rzeszy świadków przeżywa takie perypetie, jak wyżej opisane, dla niektórych los okazuje się jeszcze bardziej niełaskawy. I kto wie, czy uciążliwość obowiązków świadka nie stanowi głównej przyczyny tego, że ludzie na ogół unikają występowania w takiej roli. A co za tym idzie — niechętnie ingerują w różne przejawy zła. Mówimy wówczas: brak społecznego zaangażowania, zapominając często, że to zaangażowanie hamowane jest przez niedomogi proceduralne aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Z analizy orzecznictwa karno-administracyjnego wynika, że odracza się około 30 procent spraw. Np. Kolegium przy Prezydium DRN Jeżyce w ub. roku na 1399 spraw wpisanych na wokandy odroczyło 497. Oznacza to, że zanim doszło do wydania orzeczenia, w 35 procentach spraw, odbyły się co najmniej dwie rozprawy. Odraczanie często nie ma nic wspólnego z „siłą wyższą”, po prostu jest wynikiem niedopracowanego pod względem dowodowym wniosku o ukaranie (stad konieczność — uzupełnienia postępowania dowodowego, a więc odroczenia rozprawy). Skoro mowa o niedomogach „małej sprawiedliwości” i ich wpływie na absorbowanie świadków, warto jeszcze wspomnieć o jednym zjawisku — o ograniczeniu postępowania nakazowego. W 1966 roku poznańskie kolegia zastosowały taki tryb zaledwie w 24 sprawach (tj. 0,5 procent, podczas gdy w 1965 r. — 2,5 procent), natomiast na posiedzeniach rozpatrzyły 5 224 sprawy. Były wśród nich również dotyczące drobnych wykroczeń, które należało załatwić w postępowaniu nakazowym, a więc bez wzywania i przesłuchania świadków. Nawiasem mówiąc organy, które kierują wnioskami o ukaranie powinny zmienić politykę represyjną. Chodzi o to, by drobne wykroczenia karane były man datami, a do kolegów trafiały jedynie sprawy dotyczące poważniejszych wykroczeń. Usprawnić czy też uprościć swoją działalność, jak się wy daje, może nie tylko „mała

sprawiedliwość”. Oto kilka przykładów.

Względy formalne nakazują, by w toku milicyjnego dochodzenia, jeśli chodzi o świadków będących osobami poszkodowanymi, najpierw sporządzić protokół ustnego zawiadomienia o przestępstwie, a później protokół przesłuchania świadka. Treść tych dwóch dokumentów zwykle dubluje się i stad też ograniczenie się do jednego przesłuchania nie zaszkodziłoby jakości dochodzenia. A korzyści? Mniejsza mitrega świadków, ułatwienie dla funkcjonariuszy.

Sprawa o znacznie większym ciężarze gatunkowym jest realność sądowych wokand. Wielogodzinne wyczekiwanie jest właśnie wynikiem ich nierealności: wyznaczania na jeden dzień, w niewielkich odstępach czasu (8,30 — I sprawa, 9,00 — II sprawa, 9,15 — III sprawa itd.) szeregu spraw do osądzenia. Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że sędzia licząc się z możliwością spadnięcia z wokandy jednej czy dwóch spraw, a chcąc uniknąć przerw wyznacza więcej rozpraw niż by należało. Taka praktyka zapobiegająca stracie czasu (ale nie czasu świadków) jest nawet w pewnym stopniu usprawiedliwiona zważywszy, że na jednego sędziego przypada dużo spraw, że obowiązują go... normy, że nie chce dopuścić do powstania zaległości. Nie sposób jednak uznać taką sytuację za normalną i nie poszukiwać środków zaradczych.

Problem następny — kultura i takt wobec świadków — jest chyba najłatwiejszy do rozwiązania. Oczywiście nie chodzi o to, by pobić tym, którzy składają fałszywe zeznania. Wręcz przeciwnie. Ale przecież nie oni stanowią większość. Najczęściej mamy do czynienia ze świadkami, którzy chcą pomóc w ujawnieniu materialnej prawdy. Robią to bardziej lub mniej udanie, niektórzy wręcz nieporadnie, ośmieszając majestatem Temidy i licznym audytorium. A czasem: oceni długim w zekiwaniu — daleką podróżą i innymi uciążliwościami właściwymi dla roli świadka. Można go nazwać suchym „dowodem w sprawie”. Można inaczej: człowiekiem, który by spełnić obywatelski obowiązek dania świadectwa prawdziwie nie wahała się mitręga, a nawet osobiste bezpieczeństwo. Jakże często o tym się zapomina.

MICHAŁ LUCZAK

Polska nauka w instytucie nad Wolgą

Profesora Andrzeja Hrynkiwicza zastaje wczesnie rano w warszawskim „Grand Hotelu”. Trudno o późniejszą porę znaleźć okienko w krótkim pobycie profesora w Warszawie. Kilka dni — i powrót do obowiązków wicedyrektora Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej...

LABORATORIA - GIGANTY

W okresie powojennym, fizyka jądrowa atomowego i cząstek elementarnych szybko stała się jedną z podstawowych i gwałtownie rozwijających się dziedzin nauki, a współczesne badania nad jądrem atomowym i cząstkami elementarnymi wymagają olbrzymich energii i nader silnych strumieni cząstek. Urządzenia eksperymentalne rosną przy tym do rozmiarów ogromnych zakładów przemysłowych. Do ich eksploatacji potrzebny staje się olbrzymi zespół inżynierów i techników o najwyższych kwalifikacjach; odpowiednio też wzrasta i koszt prowadzonych prac badawczych.

Okoliczności te stały się jedną z przyczyn utworzenia w 1956 r. Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych, w ramach którego zespolono wysiłki uczonych krajów socjalistycznych w dziedzinie badań nad jądrem atomowym i cząstkami elementarnymi.

Niezależnie od swego wkładu finansowego, kraje członkowskie dysponują jednakowymi uprawnieniami we wszystkich sprawach Instytutu, z udziałem w pracach badawczych na czele. Dyrektor, dwaj wicedyrektorzy i kierownicy laboratoriów są wybierani — a obecnie dwuletnią kadencję wicedyrektora sprawuje prof. Andrzej Hrynkiwicz.

KIEDY KONCZY SIĘ DZIEŃ?

...W czasie naszej rozmowy, przenosimy się z hotelowego wieżowca nad Morze Moskiewskie, do 15-tysięcznego miasteczka nauki — Dubnej. Prof. Hrynkiwicz rozpoczy-

na tam pracę przed 9 i co najmniej 8 godzin zajmują mu sprawy organizacyjne pionu, którym kieruje: to znaczy fizyki jądrowej niskich energii. Oprócz tego polski naukowiec kieruje całokształtem spraw współpracy międzynarodowej Zjednoczonego Instytutu. A więc plany wyjazdów pracowników Instytutu do innych ośrodków naukowych, a więc rewizyty, a więc projekty międzynarodowych konferencji i międzynarodowych seminariów organizowanych w Dubnej. Profesor Hrynkiwicz osobiście brał udział w ramieniu Zjednoczonego Instytutu w kilku wielkich konferencjach międzynarodowych, a w najbliższym czasie czeka go podobne spotkanie w Tokio...

Wieczorem, często do późnych godzin nocnych, profesor sam dokonuje pomiarów, lub kieruje grupą, prowadzącą w laboratorium reakcji jądrowych badania tzw. wzbudzenia kulumbowskiego przy pomocy ciężkich jąder — a ostatnio przenosząc na teren Zjednoczonego Instytutu technikę pomiarów momentów magnetycznych wzbudzonych stanów jądrowych. Jest to kontynuacja nowej metody pomiarów w tej dziedzinie, opracowanej przez prof. Hrynkiwicza wspólnie z prof. Deutschem w USA.

W ciągu 10 lat istnienia Zjednoczonego Instytutu, udział polskich naukowców w prowadzonych tu badaniach uległ zasadniczej zmianie. Początkowo sprowadzał się on do włączania poszczególnych naukowców do grup badawczych. Jednakże wraz z procesem krzepnięcia naszej fizyki jądrowej przeszliśmy do samodzielnej tematyki i wysyłania do Zjednoczonego Instytutu całych grup badawczych.

Coraz częściej bywa tak, że grupa udająca się do Dubnej wiezie ze sobą część aparatury niezbędnej do pomiarów, a wykonanej w kraju. Tak np. grupa prof. Wilczewskiego zjawia się w Dubnej wraz ze spektrometrem oryginalnej konstrukcji, który będzie w Zjednoczonym Instytucie pra-

cował na wiązkę ciężkich jąder z dubnińskiego cyklotronu. Inne ciekawe badania zostały w Dubnej zapoczątkowane przez prof. Janiakę z Krakowskiego Instytutu Fizyki Jądrowej na unikalnym w świecie reaktorze impulsowym.

GIGANT W ŚWIECIE MASZYN

To tylko przykłady. Pozwalają one jednakże pokusić się o pytanie szerszej natury. Panie Profesorze, co polskim fizykom jądrowym dało 10 lat współpracy w Zjednoczonym Instytucie?

— Odpowiedź na to pytanie mogłaby być bardzo obszerna, lub... bardzo krótka, rezultaty wszystkich badań są wspólną własnością. Zatrzymajmy się więc tylko na tych dziedzinach fizyki jądrowej w których rozszerzenie badań — dzięki możliwościom Zjednoczonego Instytutu, szczególnie rzuca się w oczy. Będą to badania strukturalne przy pomocy neutronów dalej spektroskopii jądrowej i wreszcie badania mechanizmu reakcji jądrowych.

Są też inne aspekty tej współpracy. Uczestniczyliśmy wspólnie z innymi krajami członkowskimi we wszystkich sukcesach Instytutu. Wymienie choćby dokonaną ostatnio syntezę 104 pierwiastka. Jak niebywale trudna była to praca, może świadczyć takie oto porównanie: w gramie wody mamy dziesięć do dwudziestą czwartą potęgę jąder — a w ciągu doby nie udało się w akceleratorze „wyprodukować” więcej niż 5-6 jąder pierwiastka 104.

Jednakże Dubna — to nie tylko dotychczasowe korzyści, ale i wprost niebywale szanse. Dzięki udziałowi w badaniach Zjednoczonego Instytutu, polscy uczeni osiągnęli dostęp do największego na świecie akceleratora, budowanego obecnie w Sierpuchowie pod Moskwą, a „startującego” w 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

TADEUSZ MIECIK

OPERA

Balet białych rusalek

Nazwisko Adolfa Adama, autora baletu „Giselle”, niewiele mówi polskiemu słuchaczowi. A przecież ten stary francuski kompozytor jest do dziś dnia sławą. Opera komiczna „Pocztynion z Langjumeau” ongi zrobiła furorę na scenach. To samo i „Giselle” (1841). Cała Francja śpiewa gwiazdkową pieśń „Noel” Adama, a jego „Wariacje na temat Mozarta” studiuja wszystkie sopranistki koloraturowe. Spośród dużej spuścizny po Adamie najczęściej na oficjach wraca, napisana podobno w dwa tygodnie, historia o Giselli — dziewczyci, która umiera nie zaznawszy szczęścia w miłości. Jako księżycowa mara — rusalka będzie zwodzić swym tańcem młodych chłopców. Poetycką legendę ludową słowiańskiego pochodzenia, wykorzysta także Mickiewicz w „Dziadach”.

„Giselle” jest najslawniejszą kompozycją baletową okresu romantycznego. Powodzenie zawdzięcza swej nienagannej formie. Ostro zarysowano tu kontrast między aktem ludowym a fantastycznym. Oczywiście rzecz, że całość uderza dzisiejszego widza i słuchacza swą konwencjonalnością i silnymi wpływami XVIII-wiecznej francuskiej szkoły dworskiej. Lecz na „Giselle” należy spojrzeć jak na dzieło już historyczne. Przynajmniej teraz wiadomo będzie wszystkim jak wyglądał prototyp „Jeziora łabędziego” i skąd zaczerpnął Czajkowski pomysł swego czarującego „Adagio”. Mława frazy Adama trochę rażą banałem. Nie narastają symfonicznie. Brakuje soczystych barw w instrumentacji. Śmieszkie słodkie walczki, które tańczy Gisela jako zjawa na cmentarzu.

Wszystko to prawda, a jednak w sumie muzyka Adama świetnie spełnia swoje funkcjonalne zadanie. Postać rusalki — zwinnej wily cmentarnej, kreowały wszystkie sławne gwiazdy, począwszy od Carloty Grisi, a skończywszy na Karsawinie i Ulanowej. Skonstruowany z żelazną logiką balet pozwala na efektowny popis primabaleriny, pierwszym tancerzom, solistkom i całemu corps de ballet, zwłaszcza żeńskiemu. Najlepsze zespoły na świecie interesują się „Giselle”, choćby i ze względów pedagogicznych. Ten klasyczny „biały balet” stanowi ważną dyscyplinę szkolenia tancerzy. Ta sama historia co z „Etiudami” Czernego dla pianisty: nudnawe, lecz grać trzeba! Na czymże młodzi adepci Terpsychory mają nauczyć się czystości linii, szlachetności gestu, całej owej wirtuozowskiej techniki tańca na palcach, skomplikowanych skoków i prawidłowości pód?

Opracowanie choreograficzne „Giselle” zawdzięcza wybitnemu pedagogowi, kierownikowi baletu w Tallinie — Ninie Ulanowej (nie mylić z Halią!). Artystka wiernie przekazała Poznańskie Operze tradycyjny układ Coralli'ego i Petipy, działającego tak owocnie w Rosji, do roku 1910. Odbiór omawianej premiery jest O. Sawicka, więc kapitalna w roli tytułowej, sugestywna aktorsko (scena śmierci), o wyjątkowej płynności i miękkości technicznej oraz bezbłędnej precyzji olśniewających piruetów. Primabalerina partneruje W. Kościelski, tancerz o pięknej postawie, długim skoku i eleganckich entrechach. Szkoda że brawurowy łańcuch tours en l'air zakończył się trochę jakby potknięciem solisty (tak to jednak wyglądało).

W ludowym pas de deux lekkością i wdziękiem changement zwraca uwagę L. Wojtkowiak. Natomiast E. Koprucki nie był tu tak chyba na miejscu (braki aparycji). To utalentowany tancerz „charakterystyczny”, celujący raczej w aktorskiej grotesce. W roli odrzuconego konkurenta Hilariona przypominał się ostatnio dlażego rzadko oglądany W. Milon. Solidnie przygotował orkiestrę i z rutyną poprowadził spektakl M. Szczepanowski. Scenografię opracowała B. Jankowska, tworząc stylowe pastisze czyli dekoracje i kostiumy, dość ściśle wzorowane na tradycji. Wyróżniamy nastrojowy, skąpany w księżycowym blasku pejzaż cmentarny.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

Rzuciłem się do drzwi. Zanim dobrze stanąłem na nogach, runąłem na ziemię. Drzwi były otwarte. Widać detonację otworzyły je. Poderwałem się, i natychmiast znowu upadłem. Zalany czymś, co z góry leciało mi na głowę. Zaczęłem krztusić się. To woda wlewała się schodkami. Na podłodze było jeszcze rozlane coś, co w dotyku przypominało mydliny. Nie mogłem się podnieść z ziemi, podłoga była śliska. Pociąłem, że do pomieszczenia gdzie się znajduje, wlewa się jakaś maź.

ROZDZIAŁ VIII — PISTOLET FN 7/65

— Dobra jest — powiedziałem. — Wiesz co? — Pitz podniósł głowę — To byłaby cholerna frajda strzelić Obersturmbannführerowi w tyłek.

— Tym, co masz w portkach, możesz strzelić do wróbla. Spowaźniałem. Wyciągnąłem z kieszeni spodni mojego mausera i miałem zamiar przełożyć go do wewnętrznej kieszeni marynarki. Pitz, kiedy zobaczył co mam w ręce, wybuchł śmiechem.

— Skąd wiesz, co mam? — byłem ciekawy. — Dowiedziałem się od gwiazdora — powiedział — od tego gwiazdora, który przyniósł ci to na gwiazdkę. Dostałeś pod warunkiem, że nie będziesz celował do cioci.

Cholerny Pitz, pomyślałem, ma rację: kaliber sześć/trzydziestu pięć nada się do strzelania do celu, do niczego innego nie nadaje się.

Trzymałem pistolet w rękach, nie wiedziałem co z nim zrobić.

— Wrzuć to gówno do wody — powiedział. — Wahałem się, nie wiedziałem czy Pitz mówi serio, czy żartuje.

— Możesz spokojnie wyrzucić — zapewnił mnie — Nie wstrzelisz.

Było mi żal wyrzucić nowiutkiego, ślicznego mausera. Pitz widział to. Był pewny, że przedź sam skoczę do wody, niż wyrzucę pistolet. Młode chłopaki, myślał sobie

pewnie, nigdy nie wrzucą do wody pistoletu, który pierwszy raz w życiu trzymają w ręce. Zamachnąłem się, mauser plusnął w wodę. Dałbym parę złotych, żeby widzieć minę Pitz'a, ale drań odwrócił się. Nie chciał mi zrobić tej przyjemności.

— I co? — odezwał się — Miałeś mausera?

— Aha.

— I co teraz będziesz miał?

Już mi chciałem powiedzieć, co teraz będę miał, ale nie zdążyłem. Pokazał ręką na moją głowę.

— O, tam — powiedział — tam jest skrzynka, za twoją głową.

Namacałem ręką drewnianą skrzynkę, przyciągnąłem bliżej. Otworzyłem. W środku było pełno naboji. Namacałem trzy pistolety, trzy duże, porządne pistolety. Końcem palca skontrolowałem lufy: dwie były chyba dziewięć milimetrowe, jedna siedem/sześćdziesiąt pięć. Dokładnie obejrzałem palcami pistolety.

— Tu widzę... — powiedziałem — tu widzę...

— Gówno widzisz.

— Tu widzę — powtórzyłem — jednego „Waltera”, jednego „Fabrique National Belge d'Arme de Guerre”, i jednego „Hispano-Suize”. Biorę FN. FN, to dobry pistolet. To coś takiego, co akurat potrzebuje. C'est quelque chose, pour moi. To coś dla mnie — mruknąłem.

— A co — zapytał Pitz — tatuś miał interes w pukawkami? — Nie — zaprzeczyłem. — A co, może fachowiec od... — Właśnie! — potwierdziłem — Był szefem... — Aha! — przerwał mi — pewnie kuchni? — Nie. Bandy.

Nabrał głośno, przez nos, powietrza.

— W porządku — powiedział.

Znowu nie wygrał, pomyślałem, chwilowo da spokój. Przynajmniej mnie. Nikogo tu więcej nie ma oprócz nas dwóch. Dwóch zdenerwowanych facetów, którzy muszą przyść do siebie, a nie mają pod ręką nikogo trzeciego, kto by im w tym pomógł. Przegrał, i pewnie będzie teraz siedział cicho. Przez jakiś czas powinien być grzeczny. Wyciągnąłem się jeszcze wygodniej, rozprostowałem nogi. Zaczynało się rozjaśniać. Motor cichutko terkotał. Wiatr rozwiewał włosy sternikowi. Przymknąłem oczy.

cdn.

Jako że jestem mieszkań-
cem Poznania, czasowo prze-
bywającym w Sztokholmie —

Szwedzkie rozmyślanie

Może na samym początku
o pogodzie. Banalny to,
rzecz można, temat, lecz
dla Szwecji bardzo ważny. W
normalnych zimowych porach
temperatura poniżej -20°C
i duże opady śnieżne są czymś
zwyczajnym. Zaś przy ogrom-
nym ruchu samochodowym
każde wahanie temperatury,
każda śnieżnica wywierają
ogromny wpływ na całość go-
spodarki. Zwłaszcza że co waż-
niejsze ośrodki przemysłowe
rozłożone są poza skupie-
niami mieszkaniowymi. Połącze-
nia komunikacyjne są więc w
normalnych warunkach (opady
śnieżne, mrozy, gołoledź)
co roku zagrożone. Tego roku
Szwedzi mogli być jednak za-
adowoleni z pogody. Zima była
i tu bardzo łagodna, przypo-
minająca raczej brytyjską.
Mieszkańcy Sztokholmu mó-
wią: tegoroczna zima była
przedwiosnem. Wiele milio-
nów koron zaoszczędziło też
dzięki „przedwiosnieniu” zi-
mie. Choćby te ogromne su-
my, jakie sam Sztokholm wy-
daje w porze zimowej na za-
bezpieczenie i porządkowanie
autostrad i ulic.

Fabryki, zakłady usługowe
rozłożone są poza miastem.
Instytucje mają swoje
filie w różnych częściach mi-
asta oraz na przedmieściach —
satelitach (foerstad). Każdego
wiec ranka, już od godziny 5,
rozpoczyna się ogromny ruch,
ogromny mas ludzi w róż-
nych kierunkach: z centrum
na przedmieścia, z przedmie-
ścia do centrum, z północnego,
Sztokholmu na południe itd.
Dzieje się to wszystko zgod-
nie z zegarem, przy pomocy
doskonałych, bardzo punktu-
alnych środków komunikacyj-
nych (metro, autobusy, ko-
lej podmiejska, tramwaje). No
i własne samochody. Ten ruch
masy ludzkiej ustaje o ósmej,
by ożyć ponownie między 17
a 21 w porze powrotów do do-
mu, w przebiegającej mierze
położonego 20—30 km od
miejsca pracy. Szczególnie
charakterystyczne jest to dla
młodych małżeństw.

Sztokholm rozbudowuje się
we wszystkich kierunkach —
co roku powstają nowe mia-
sta - Satelity. Właśnie w tych
miastach satelitach (5—10 000
mieszkańców) stosunkowo naj-
łatwiej znajdują swoje mieszk-
ania młode małżeństwa.

Mieszkanie bowiem to o-
gromny problem także w
Szwecji, szczególnie w Sztok-
holmie. Istnieje budownictwo
mieszkaniowe — miejskie, pry-
watne a nawet spółdzielcze i
prywatne. Jednakże zapo-
trzebowanie na mieszkania
stałe rośnie i oficjalne „źródła
mieszkaniowe” po prostu nie
mogą go zaspokoić. Co ważne,
mieszkanie kosztuje niebaga-
telna suma: trzypokojowe
mieszkanie z wszelkimi wygo-
dami od 15 do 20 tys. koron.
Dla orientacji podaje, że prze-
ciętny zarobek miesięczny wy-
nosi: robotnika 1 900—3 000,
urzędnika 1 800—2 500 brutto,
z tego 20—30 proc. odchodzi na
podatek, obowiązkowe ubez-
pieczenie rentowe itd.). Piszę
rzecz jasna o mieszkaniach na
(przedmieściach - satelitach),
na które trzeba czekać 7—10
lat.

Marzeniem natomiast jest
otrzymanie mieszkania w mie-
ście, w Sztokholmie. Tak, ma-
rzeniem — bo suma 100—200
tysięcy koron przekracza moż-
liwość większości. Co cieka-

chciałbym za drogą podzielić
się z Czytelnikami „Głosu”
wrażeniami, jakich doznałem
w sąsiedniej dla nas Szwecji.
O ile redakcja uzna to, co na-
pisałem, za interesujące, pro-
szę o wydrukowanie moich
refleksji.

we jednak — jak mówią mi
stali mieszkańcy — daje się
obecnie zauważyć w Sztokhol-
mie „powrót do miasta”. Jesz-
cze niedawno miarą zamoż-
ności Szweda było posiadanie
domku na „foerstad”. Obecnie
liczy się mieszkanie w mieście.
Mówi się tu zresztą, że okres
„powrotu” do miast przecho-
dzią wszystkie stolice i duże
miasta świata.

Pisałem tu o trzech oficjal-
nych źródłach uzyskania miesz-
kania (miasto, budownictwo
prywatne i społeczne). Istnie-
je jeszcze czarny rynek miesz-
kaniowy. Można kupić tutaj
mieszkanie, jak się tu mówi,
„od ręki”, kosztuje jednak,
jak twierdzą znajomi 3—4 razy
tyle co drogą „oficjalną”.

Może trochę o przeciętnej
rodzinie szwedzkiej. On i ona
pracują. Ona przerywa z re-
gularną przerwą po urodzeniu dzie-
cka, by podjąć ją, gdy dziecko
ma 4 i więcej lat. Dzieckiem,
lub dziećmi, zajmują się
osiedlowe schroniska (coś w
rodzaju naszych przedszkoli,
z tym że bardzo drogie).
Istnieje także zwyczaj pozos-
tawiania dziecka na cały
dzień u kobiet, które chwiło-
wo nie pracują (mają swoje
małe dzieci). Matka przypor-
owadza dziecko rano, a odbie-
ra je wieczorem. Tego rodza-
ju opieka nad dzieckiem jest
naturalnie droga. Mimo to ów
system opieki (zwany tu
„dziecko w domu cioci”) jest
bardzo rozpowszechniony.

„On” — powszechnie poma-
ga żonie w domu. Istnieje po-
 prostu podział pracy domowej
i instytucja „relaksu” męża
po jego powrocie z pracy, jest
tu zupełnie nieznana; wspólnie
z żoną przeżywają po-
silek, wspólnie czynią porządki
w domu.

Czas po pracy spędzają w
domu. Przebywanie w ka-
wiarniach wcale tu niemożne
— być może dlatego, że to
sporo kosztuje a Szwedzi są
oszczędni. Można rzec — bar-
dzo oszczędni. Ciutaj na
kupno nowego samochodu, na
podróż zagraniczne, na mo-
dernizację mieszkania. Natomiast
w kawiarni — nie do pomyślenia
jest zamówienie
tylko kawy lub wody mineral-
nej. Każdy stół musi w ciągu
godziny „zarobić” określo-
ną sumę koron. Stąd obo-
wiązkowo w kawiarniach trze-
ba jeść, pić i to szybko. Po
prostu nie wypada siedzieć
dłużej niż pół godziny (oczy-
wiście, w normalnych kawiarni-
ach, a nie w klubach —
miejscu spotkań młodych lu-
dzi, którzy, podobnie jak gdzie-
indziej, potrafią przy kawie
przesiedzieć długie godziny).

Wracając jeszcze do oszczęd-
ności, czynionych przez rodzi-
nę szwedzką. Mówi się tu, że
„jeżeli chcesz mieć samochód
musisz zrezygnować z dziec-
ka”. — Dziecko kosztuje —
mówią Szwedzi. Samochód
także. Myślę tu nie o cenie na-
bycia samochodu (jest ona tu
chyba najniższa w Europie),
ale o dalszych kosztach z
kupnem samochodu związa-
nych. Wszelkiego rodzaju obo-
wiązkowe opodatkowanie czyni-
nia samochodów w eksploatacji
dość drogie, droższe niż się wy-
daje.

ANDRZEJ BIGOSIŃSKI
Sztokholm

KROK NAPRZÓD

Encyklika „Populorum Progressio”

Nowy dokument Pawła VI
ogłoszony 28 marca naj-
lepiej chyba scharakte-
ryzuje stwierdzenia jego po-
przedników od Leona XIII do
Piusa XII. Leon XIII, autor
pierwszej encykliki „Re-
rum Novarum” zawierającej
społeczną naukę Kościoła ka-
tolicznego doby kapitalizmu,
pisał w 1891 r.: „Kwestia spo-
łeczna korzystnie rozwiązana
być nie może inaczej, jeno
przez stwierdzenie i uznanie
prawdy, iż własność prywatna
jest świętą i nieetykalną”. 40
lat później Pius XI w swej
encyklice społecznej powtórzył
to samo, a mówiąc o kapitaliz-
mie i krytykując jego złe stro-
ny napisał: „Ustroju jako ta-
kiego potępić nie można —
sam w sobie nie jest zły”. I
jeszcze Pius XII, oświadczają-
cy w 1951 r.: „Kościoł broni
prawa prywatnej własności,
uwzględniając prawo do zasadni-
czej, nieetykalnej”.

Jan XXIII podważył te zde-
cydowane stwierdzenia. A
DZIS? „Własność prywatna
nie stanowi dla nikogo prawa
bezwzględnie i absolutne-
go”. Te słowa pochodzą wła-
śnie z najnowszej encykliki Pa-
wła VI „Populorum Progressio”.
— O postępie ludów. Zna-
mionują, wyraźnie zwrót,
jaki dokonał się w postawie
Kościoła w ciągu ostatnich lat.
Encyklika zawiera więcej tego
rodzaju stwierdzeń. Głosi się
w niej, że „prawo własności
nie może być nigdy stosowane
ze szkoda dla wspólnego do-
bra”. Papież opowiada się na-
wet za wywłaszczenie-
niem. Pisz: „Dobro ogółu
wymaga niekiedy wywłaszcze-
nia, a mianowicie, kiedy pew-
na własność ze względu na
swoją wielkość ze względu na
niski lub żaden stopień wyko-
rzystania, ze względu na ne-
dź, jaka wynika z tego dla
ludności, ze względu na powa-
żne szkody, jakie to wywłaszc-
cie interesom kraju — stanowi
przeszkodę dla rozwoju ogólnego
dobrobytu”. A więc refor-
my, a więc wywłaszczenie?
Tak. Do czasu Jana XXIII
Kościoł zdecydowanie odrzu-
cał wszelkie formy wywłaszcze-
nia, nacjonalizacji, uważając
je za bezprawne sprzeczne
z prawem boskim i natural-
nym. I to stanowiło jeden z
głównych powodów jego nega-
tywnego, potępiającego sto-
sunku wobec socjalizmu.

Paweł VI dokonuje także
krytyki określanych form ka-
pitalizmu, który — jak pisze
— „zysk uważa za główny
czynnik postępu gospodarczego,
konkurencję za najwyższe
prawo ekonomii, zaś własność
prywatną środków produkcji
za prawo absolutne”. Stanowi
to zakwestionowanie podstawy



„Poradnik pracownika kultural-
no-oświatowego”, zeszyt 5. CPARA
str. 266, zł. 35.
„Sztuki współczesne w „Dialogu”
CPARA, str. 94, zł. 20.
„Nie igra się z publicznością”
CPARA, str. 248, zł. 40.
„Wielka, wieksza i największa”
CPARA, str. 85, zł. 15.
Kazimierz Zawadowski — „Roz-
mówki hiszpańskie”, WP, str. 242,
zł. 15.
Henryk Latos — „Fotografia na
polu walki”, MON, str. 228, zł. 12.
Stanisław Mieczysławski — „Ka-
farowy” (poradnik), WKiŁ, str.
146, zł. 10.
Leon L. Szkutnik — „English is
my hobby”, WP, str. 456, zł. 40.
Olgierd Wolczek — „Zwiad lotni-
czy”, MON, str. 148, zł. 8.
„Podstawowe wiadomości z me-
dycyny lotniczej”, WKiŁ, str. 58,
zł. 7.

wych cech kapitalistycznego
systemu. Co prawda, papież
ostro potępia „pewien rodzaj
kapitalizmu” chociaż w innym,
współczesnym, który określa
mianem industrializacji, widzi
dobre strony — organizację
pracy i postęp w przemyśle.

Kreśląc obraz nędzy mas pa-
pież nawołuje do reform. „Na-
leży spieszyć” — pisze. Nędza
i niesprawiedliwość mogą do-
prowadzić do rewolucji. I
znów mamy nowe elementy
stanowiska Kościoła. Encykli-
ka nie akceptuje rozwiązań
drogą rewolucyjnych powstań.
Ale czyż postęp społeczny, li-
kwidacja wielkiej własności
dokonują się tylko w drodze
powstań zbrojnych?

Zresztą — sprzeciwiając się
w ogólności powstaniom rewo-
lucyjnym — papież w pew-
nych wypadkach je dopuszcza.
Uważa, że są konieczne w przy-
padkach „oczywistej i długo-
trwałej tyranii, która ograni-
cza poważnie podstawowe swo-
body jednostki i wyraża nie
bezpieczne szkody wspólnemu
dobru”. Jeśli dziś spojrzeć się
na sytuację Ameryki Łaciń-
skiej znajdzie się tam niemało
krajów, w których tyrania,
terror, niesprawiedliwość się-
gają niemal granicy ostatecz-
nej.

Najwięcej uwagi papież po-
święcił sytuacji krajów ubo-
gich, wzywając narody bogate
do pomocy. Papież wzywa do
utworzenia światowego fundu-
szu pomocy dla krajów ubo-
gich, po części czerpiącego z
wydatków wojskowych. W en-
cyklice przestrzega się przed
nowymi formami neokolonial-
izmu, ukrytego „pod formą po-
mocy finansowej lub technicz-
nej... dążącego do obrony lub
zdobycia hegemonii”. Usuwa-
nie dysproporcji, walka z ne-

dza i niesprawiedliwością są
najlepszą drogą budowy trwa-
łego pokoju.

Encyklika potępia również
wszelkie formy rasizmu.

Osobna część dokumentu pa-
pieskiego, która wywołała wie-
le komentarzy w świecie, doty-
czy problemów demograficz-
nych. Papież docenia trudność
ci, jakie stwarza dla rozwoju
zbyt szybki przyrost ludności.
I tutaj wypowiada nowe zda-
nie. Dopuszcza interwencję
władz państwowych w kontro-
li urodzeń z zastrzeżeniem, że
muszą być zgodne z „wymoga-
mi prawa moralnego i szano-
wać wolność pary małżeń-
skiej” w decydowaniu o liczb-
bie potomstwa. W tej kwestii
papież kładzie nacisk na odpo-
wiedzialność rodziców. To sta-
nowisko oznacza pewien po-
stęp w postawie Kościoła wo-
bec planowania rodziny. Pra-
sa światowa tłumaczy je jako
zgodę na dopuszczalność środ-
ków antykoncepcyjnych, co o-
znaczałoby ustępstwo wobec
powszechnych żądań katoli-
ków i w sytuacji grożącej Ko-
ściołowi izolacji nawet wśród
innych wyznań chrześcijań-
skich, które dopuszczają plano-
wanie rodziny nie tylko meto-
dą naturalną.

Powstaje pytanie dlaczego
Kościoł obecnie tak pospiesz-
nie koryguje swą doktrynę
społeczną. Najogólniej można
odpowiedzieć, że sojusze Kościo-
ła z kapitalizmem, opór prze-
ciw reformom społecznym, u-
święcenie własności prywatnej
przyniosły mu zbyt już widocz-
ne szkody. Przeciwdziałając mi-
liony katolików odwróciły się
od niego, popierając politycz-
no-społeczny program lewicy,
który wyrażał ich nadzieje i
dążenia. Podobnie w krajach
tzw. trzeciego świata. Skom-

promitowany związek z ka-
pitałizmem — w jednym, so-
juszem z warstwami posiada-
jącymi — w drugim przestał
się liczyć tam, gdzie kolonia-
lizm upadł i tam gdzie war-
stwy posiadające straciły swą
władzę lub wpływ. Potrzeba
było przemówić innym języ-
kiem, należało powrócić do
hasła od dawna już głoszone
przez ruchy socjalistyczne i le-
wicowe, skoro te cieszą się tak
dużą popularnością i skoro są
realizowane w praktyce w co-
raz większej liczbie krajów.
Encyklikę poprzedził zresztą
umacniający się nurt postępowy
wśród duchowieństwa i
hierarchii wielu krajów ubo-
gich. W krajach Ameryki Ła-
cińskiej niektórzy biskupi gło-
sili hasła reform społecznych,
wskazując na konieczność wy-
właszczenia wielkich latyfundi-
stów w przekonaniu, że nie
ma innej drogi, że reformy
tam i tak nastąpią, a „jeśli
bez nas — to przeciwko nam”,
jak powiedział jeden z dostoj-
ników kościelnych tego obsza-
ru.

Czytając dokument papieża
można również zapytać: czy
możliwa byłaby taka postawa
Kościoła bez osiągnięć socjali-
stycznego systemu społeczne-
go, bez programu, który jego
rzecznicy — komuniści, od
dziesiątków lat przedstawiają
całemu światu i go urzeczywi-
stniają? Kościół zgadza się
dziś po części, przynajmniej w
niektórych oficjalnych enun-
cjacjach, na idee, które od
dziesięcioleci zwalczał, idee
stanowiące nieodłączną część
naszego działania i myślenia.

Akceptacja przemian spo-
łecznych zawarta w nowej en-
cyklice stanowi jeszcze o jed-
nym. Dla wielu ośrodków w
Kościele, którym dotąd tak
trudno było zgodzić się na
istnienie socjalizmu, powinna
stać się podstawą istotnych
przemysłów. Bo chyba ta waż-
ka wypowiedź Głowy Kościoła
pośrednio wzywa do rewizji
zakorupowanych uprzedzeń i
niechęci.

WŁODZIMIERZ WANAT

Na wsi się zmienia

Znajomość faktów to za mało

następcza jednak niemało kło-
potów ze znalezieniem odpo-
wiednich wykładowców. Jak
ważne to zagadnienie, niech
świadczą przykłady, zaczerp-
nięte z doświadczeń kierowni-
ków szkolenia.

Oto w jednej z wiosen pre-
legent prowadził zajęcia na te-
mat nowych aspektów polity-
ki rolnej. Będąc z wykształce-
nia ekonomistą sypał liczbami,
mówił językiem poprawnym,
ale wyszukany, używając
terminów naukowych. Na sali
panowała martwa cisza, wiało
nudą. Na przerwie skarżył się,
że w tej wsi nie widzi zainte-
resowań społeczno-politycz-
nych. Po przerwie zabrał głos
sekretarz Komitetu Powiatowe-
go PZPR. Zaczął od omówie-
nia trudności w kółku rolni-
czym, poruszył sprawy me-
lioracji, podał konkretne licz-
by nakładów finansowych jakie
zostaną zainwestowane w gro-
madzie. Sala ożywiła się, pa-
dały pytania, sprzeciano się,
wytykano niedomagania GS
oraz zarządu kółka rolniczego.
Sekretarz tłumaczył, wyjaśniał
i jednocześnie mówił o sytu-
acji w kraju, wiając sprawy o-
gólne z problemami tej kon-
kretnej wsi. Potoczyła się dy-
skusja już nie tylko o jednej
miejscowości, ale o proble-
mach rolnictwa w całym kra-
ju.

W innym kole ZMW zapo-
wiedziano odczyt na temat
walki wyzwoleniejszej ludów
Azji i Afryki. W związku z
tym padło kilka płaskich do-
wcipów, jakby z „wolnoeuro-
pejskiego” arsenału.

Za tydzień w remizie stra-
żackiej prelegent rozwinął
mapę Afryki i Azji i rozpoczął
wykład od cytowania następu-
jących sformułowań:

„Kraj ten nierządem stoi, a
obywatela jego władca nim
nie umie. Hałas tylko czynią,
do rebelii skorzy, leniwi, a
próżni, rozrzątni, rozpustni,
prywatnie za interes mają. Na-
ród ten nie ma swoich warto-
ści twórczych, szkodzi sasia-
dom, ludność nieposłuszna, le-
niwa, nie mająca szacunku dla
władzy i porządku”. Nród to

bezwartościowy, destrukcyjny,
wymaga gruntownego znisz-
czenia. Wobec podludzi nie
można mieć litości.”

O kim tak się wyrażano? —
zapytał wykładowca. A po
chwilu ciszy odpowiedział: —
O nas, o Polakach, o Polsce.
Tak mówili — ambasador ca-
rycy Katarzyny II, Bismarck,
gubernator Frank, Hitler...
Szmer oburzenia przeszedł po
sali. Potem przypomniał za-
słyszane dowcipy o Murzy-
nach. Dowcipnie byli spe-
szeni. Jakby nie zauważając
tego, prelegent zaczął omawiać
dzieje kultury egipskiej, wiel-
kich cywilizacji Azji i Afryki
w czasach, gdy Europa była
jeszcze na niskim szczeblu
rozwoju. Mówił o podbojach
kolonizacyjnych i sprowadze-
niu ludów kolorowych do rze-
du niewolników; wreszcie o
przebudzeniu się Azji i Afryki
i o próbach zahamowania ich
wolnościowych dążeń właśnie
przez wygłaszanie teorii, że
Murzyni i „Azjaci nie umieją
się rządzić”.

Przykłady te świadczą wy-
mownie, jak ważną rzeczą jest
nie tylko rzetelna znajomość
faktów, ale również odczucie
potrzeb środowiska, jego zain-
teresowań i ukształtowanych
już poglądów.

Trudne jest nawiązanie z
każdą grupą bezpośredniego
dialogu, niezbędnego w działal-
ności ideowo-wychowawczej. I
tu znów nieocenioną pomoc
okazują wiejscy nauczyciele,
znający młodzież z ławy szkol-
nej i cieszący się autorytetem
w środowisku. Ich wysiłkom
coraz śmieiej przychodzą w
sukurs agronomowie, pege-
rerskie kadry specjalistów,
lekarze oraz miejscowi działa-
cze.

Obiecującym efektem ich
pracy są odbywające się po-
raz pierwszy w kołach i ogni-
wach ZMW olimpiady wiedzy
społeczno-politycznej. Poziom,
a zwłaszcza powszechność tych
impres, świadczy o włączeniu
się młodych obywateli wsi w
nurt problemów współczesno-
ści.

FELIKS BIŁOS

Rocznik Statystyczny Wielkopolski 1966

Z pewnym opóźnieniem, chociaż nie-
zawinionym przez wydawcę, uka-
zał się „Rocznik Statystyczny Wie-
kopolski 1966 m. Poznania i woj. poznań-
skiego”. Obszerną publikację, obejmują-
cą ponad 630 stron druku, przygotowali
pracownicy Urzędu Statystycznego dla
m. Poznania i województwa poznańskiego.
Książka obejmuje dane roku 1965,
przy czym po raz pierwszy — co warto
podkreślić — znajdujemy w tego typu
wydawnictwie, szerszą retrospekcję; wie-

le danych obejmuje 5-lecie 1960—1965.
W większym, niż dawniej stopniu, zwró-
cono uwagę na przekroje powiatowe.

Tak jak w poprzednich wydaniach w
tablicach pomieszczono oddzielnie infor-
macje dla Poznania i województwa, jed-
nakże — co uznać należy za szczególnie
cenne — w większości tablic przytacza
się łączne dane dla całej Wielkopolski.

Rocznik przedstawia szeroki zakres za-
gadnień, począwszy od danych o rozwoju
społeczno-gospodarczym Wielkopolski i
poszczególnych powiatów, po tablice o
wiek mapy. (tk)

geografii, meteorologii, ludności, zatrud-
nieniu, inwestycjach, przemyśle, budow-
nictwie, rolnictwie i leśnictwie, transpor-
cie i łączności, handlu wewnętrznym, go-
spodarce komunalnej i mieszkaniowej,
szkolnictwie, kulturze i sztuce, ochronie
zdrowia i turystyce, płacach i cenach,
finansach, w wymiarze sprawiedliwości.

Istotnym brakiem, który należałoby u-
względnić w następnym tego typu wy-
dawnictwie, oby zresztą wydanym wcze-
śniej, niż ostatnie, jest brak jakiegokol-
wiek mapy. (tk)

Plenum ZW ZMS

Miejsce organizacji młodzieżowej w kulturze fizycznej

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej poświęcone było roli i zadaniom ZMS w propagowaniu i upowszechnianiu sportu, wychowania fizycznego i turystyki wśród młodzieży, a więc tematu, który dotychczas traktowano głównie na planie teoretycznym. Zarząd Główny ZMS reprezentowali na obradach: wiceprzewodniczący Zymunt Najdowski oraz kierownik wydziału sportu Arnold Gonera. Wśród gości był m. in. kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR Aleksander Anholcer. Obradom przewodniczył Jan Pawlak, przewodniczący ZW ZMS.

Zarówno obszerny referat jak i bogata dyskusja rozstrzygały rolę ZMS-u w kulturze fizycznej, za sadniczo w trzech płaszczyznach, a mianowicie:

• z zainteresowania sprawami młodzieży musi wynikać zainteresowanie pracą organizacyjną i klubową, które ma związek z młodzieżą;

• konieczność szerokiego włączenia do życia kulturalnego i sportowego młodzieży, a więc i do życia kulturalnego i sportowego młodzieży, a więc i do życia kulturalnego i sportowego młodzieży;

ZMS nie zamierza wywracać ani zastępować nikogo, żadnego związku, żadnej organizacji, zaufać się sportem, wychowaniem fizycznym, turystyką. Chce natomiast być partnerem we wszystkich poczynaniach zmierzających do fizycznego rozwoju młodzieży i w pracy wychowawczej, nie jako iżw. czynnik ale przez bezpośredni udział w działalności komitetów kultury fizycznej.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Dobry początek

W hali sportowej Johanneshov w Sztokholmie rozpoczęły się 11. bm. XXIX Mistrzostwa Świata w Tenisie Stołowym. Ich otwarcia dokonał premier Szwecji Tage Erlander. Blerze w nich udział 360 zawodników i zawodniczek z 51 krajów. Mistrzostwa wzbudziły duże zainteresowanie.

Zawody zainaugurowały turnieje drużynowe. Mężczyźni walczyli o „Swathling Cup”, natomiast kobiety o „Corbillion Cup”.

Zespoły polskie rozpoczęły turnieje od zwycięstw. Nasze reprezentantki, które walczyły w grupie VII, w pierwszym meczu pokonały Kanadę 3:0. Polacy, startujący w grupie I, stoczyli inauguracyjny pojedynek z Ekwadorem — wygrywając 5:0. (za)

Polska-Australia 63:40

W Warszawie odbyło się towarzyskie spotkanie koszykówek kobiet Polska — Australia. Po grze stojącej na przedostatnim poziomie wygrali reprezentantki Polski 63:40 (26:11).

Przygotowujące się do mistrzostw świata koszykarki Australii wybrały naszą drużynę jako ostatniego egzaminatora. Na tie drużyny gości nasze koszykarki wypadły słabo. (za)

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodzie — Poznań, w Poznaniu, ul. Głogowska 127 — zatrudni zaraz:

— 20 PRACOWNIKÓW na stanowiska pom. mont. i wodoociągów

— i POMOCNIKÓW WIERTACZY studziennych.

Praca odbywa się w systemie akordowym. Zakwaterowanie na budowlach na terenie województwa poznańskiego zapewnione.

Reflektujemy jedynie na pracowników o uregulowanym stosunku do służby wojskowej.

Zgłoszenia z podaniem, życiorysem oraz świadectwem ukończenia szkoły podstawowej, kierować należy bezpośrednio do Sekcji Kadr pod w/w adresem.

W2325

Dnia 11 kwietnia 1967 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, mąż, tatuś, zięć, szwagier i wujek, śp.

Jerzy Bloch

lekarz chirurg

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokiej żałobie pogrążona

ZONA z DZIEĆMI i RODZINĄ

46070r

✠

Dnia 11 kwietnia 1967 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, śp.

Bolesław Miłkowski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Sienniu na cmentarzu farny w Wągrowcu.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

46185r

Wygrali piłkarze ręczni TO Leszno

Rozegrane w Lesznie eliminacje do mistrzostw wojewódzkich szkół rolniczych w piłce ręcznej, chłopców, zgromadziły na starcie zespoły Technikum Rolniczego z Bojanowem, Technikum Rachunkowości Rolnej z Kozłmina i gospodarzy — miejscowe Technikum Ogrodnicze.

Turniej przyniósł zasłużony sukces chłopcom z Technikum Ogrodniczego. Leszczyniaczy, po zwycięstwie nad Bojanowem 24:1 Kozłminem — 20:4, wywalczyli I miejsce w turnieju i prawo startu w finałach mistrzostw województwa, które odbędą się w dniach 22-24 bm. w Szamotułach. — Na drugim miejscu, dzięki lepszymu stosunkowi bramek, znalazł się Kozłmin, po remisie 10:10 z Bojanowem. (R)

Mecz z Luksemburgiem — trudnym egzaminem

Nasi czołowi piłkarze bardzo starannie przygotowują się do niedzielnego, rewanżowego meczu z Luksemburgiem w ramach eliminacji do mistrzostw Europy.

Kadrowicze przebywają obecnie na zgrupowaniu w COPO na Białanach, gdzie trenują pod okiem selekcjonerów: M. Matysa i K. Górskiego. Po ustaleniu ostatecznego, 16-osobowego składu, nasza ekipa uda się do Berlina (w stolicy NRD odbędzie jeszcze kolejny trening) i dalej samolotem do Luksemburga.

W składzie naszej ekipy największe szanse mają znaleźć się: Kornek (bramkarz), Strzałkowski, Osiński, Gmoch i Aneczek (obrona), Szmidt i Szoltysik (pomoc) oraz Hausner, Lubański i Musiałek (atak).

Spotkaniem z Luksemburgiem rozpoczynają polscy piłkarze tegoroczny sezon międzynarodowy. Będzie on bogaty, 6 meczy rozegra

gra pierwsza reprezentacja, a po 3 reprezentacja druga i młodzieżowa.

Największą uwagę przywiązujemy do spotkania o mistrzostwo Europy. Rozgrywki te zostały zapoczątkowane w poprzednim sezonie. Polska pokonała wówczas Luksemburg 4:0 oraz przegrała z Francją 1:2. Z Luksemburgiem, który jest najsłabszym zespołem w polskiej grupie (VII), powinni nasi piłkarze wygrać. Trzeba jednak za przyczynę, że nasi piłkarze dopiero rozpoczęli sezon, podczas gdy Luksemburczycy są już w pełni rozegrywek.

Obecnie tabela grupy VII wygląda następująco:

1. Belgia	2 4 7:1
2. Francja	3 4 6:3
3. Polska	2 2 5:2
4. Luksemburg	3 0 0:12

Po meczu z Luksemburgiem Wydział Szkolenia PZPN rozpocznie długofalową pracę z kadrą. Mają być szkolone dwa zespoły reprezentacyjne: jeden, złożony ze wszystkich aktualnie najlepszych piłkarzy, a drugi, w którym znajdą się zawodnicy, rokujący największe nadzieje na przyszłość. Ta ostatnia drużyna, po wzmocnieniu kilkoma piłkarzami z pierwszej reprezentacji, będzie broniła barw Polski w eliminacjach do turnieju olimpijskiego w Meksyku. (tp)

Wczesna specjalizacja w sporcie

... jest tematem kolejnej prelekcji w ramach cyklu „Przyrodnicze podstawy wyniku sportowego” organizowanego przez WOSS. Prelekcję wywodził dr hab. dr. Zbigniew Drozdowski, działający od 1961 w sali Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego 34. (b)

Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza KR w Buku, ul. Gen. Świerczewskiego — zatrudni z dniem 1 maja 1967 roku pracownika na stanowisko

— ZAOPATRZENIOWCA.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd Spółdzielni.

W2418

Dyrekcja Przedsiębiorstwa PGR Stawiany — poszukuje wysokokwalifikowanego MONTERA-MECHANIKA.

Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w rolnictwie.

Zgłoszenia kierować: PGR Stawiany, p-ta Relowiec Poznań, pow. Wągrowiec.

W2444

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych we Wschowie — zatrudni zaraz

ST. REFERENTA zaopatrzenia i transportu.

Wymagane średnie wykształcenie ekonomiczne i 5 lat praktyki zawodowej.

Wynagrodzenie zgodne z taryfikatorem od 1.500 do 2.000 zł miesięcznie plus premia.

W2502

Państwowe Przedsiębiorstwo Rolne Chocicza, pow. Jarocin — przyjmie do pracy:

— 4 OBOROWYCH z pomocnikami,

— 2 TRAKTORYSTÓW z prawem jazdy.

Mieszkania zapewnione, stacja kolejowa i sklepy na miejscu.

Reflektuje się tylko na dobrych pracowników z kwalifikacjami.

W2609

Dyrekcja Nowosolskich Zakładów Kartoniarskich w Nowej Soli, ul. Hutnicza 10/12 — zatrudni

3 DRUKARZY OFFSETOWYCH — arkuszyowych, znających obsługę maszyn jedno i dwukolorowych.

Warunki pracy i płacy zgodne z obowiązującym Taryfikatorem Kwalifikacyjnym ZPPP i MB.

W2681

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny dla Nerwowych i Rekonwalescentów w Trzebiechowie, pow. Sulechów, woj. zielonogórskie — zatrudni

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. Wymagane wykształcenie średnie i 4-letni staż pracy.

Warunki pracy wg zasad obowiązujących w służbie zdrowia. Mieszkanie dla osób samotnych — zapewniamy, natomiast rodzinie do uzgodnienia.

Zgłoszenia prosimy kierować do Dyrekcji Szpitala.

W2656

UWAGA! Klienci Banku PeKaO

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW,

ZE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

na SAMOCHODY OSOBOWE

NSU Prinz 1000 S produkcji NRD

z dostawą od kwietnia br. w kolejności dokonywanych wpłat.

Informacji udzielają oraz przyjmują zamówienia i wpłaty

WSZYSTKIE EKSPozyTURY BANKU.

K2688

Dyrekcja Państwowego Technikum Rolniczo-Ląkarskiego w Słubicach

ul. 1 Maja nr 2, woj. zielonogórskie

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW do klasy I — na rok szkolny 1967/68.

Technikum Ląkarskie jest jedyną tego typu szkołą średnią w rejonie Polski zachodniej.

SZKOŁA POSIADA INTERNAT.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły.

K2606

Praca

Pomoc domowa docho-

dzająca potrzebna. Hećka. Dworkowa 14, po godz. 15.

45955g

Fryzjerki dwie przyjmują zaraz. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

46105g.

Przyjmie uczniów w zawodzie zduna. Również z prowincji. Zgłoszenia: Głogowska 113 m. 2.

46093g

Kaletnikowi powierze produkcję damskich torebek, systemem chałupniczym. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

44701g.

Pani pracownica, sumienna, obowiązkowa, przyjmie pracę w prywatnym przedsiębiorstwie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

44709g.

Pomoc domowa do dziecka, na przedpołudnie — może być rencistka, potrzebna. Dąbrowskiego 20/22, p. tr., m. 14.

44713g

Uczennicę zdolną 18-letnią do krawiectwa damskiego na 3-letnią naukę, przyjmie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

44722g.

Potrzebna gospośka lub pomoc domowa, umiejąca gotować. Na chętniej z prowincji. Dobre warunki, osobny pokój. Poznań, Nowowiejskiego 53 m. 1.

44757g

Uczennica fryzjerska, ukończona 16 lat, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19

44766g.

Rencistka zamieszkała, uczciwa z gotowaniem szuka pracy. Warunek po kolk. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

44779g

Nauka

Tańców towarzyskich w uczu Adela Szczurkówna Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, barter

42711g

Tańców uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7.

42802g

Kupno

Włosy ciele skupuje Zakład Fryzjerski „Uroda”. Poznań, Wrocławska 8 — (wjeście Golebia).

42992g

Kupie damski mienik w w. 48. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19

44667g

Tryby do drugiego biegu „Skody 1100” kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19

44903g.

Sprzedaj

Wytwórcia wózków drewnianych, poleca duży wybór. Poznań, Kłopotowa 12

43870g

Kiszewy róż, wybór extra — sprzedam. Wysłać na cztą. Tel. 555-35.

44755g

Sprzedam motocykl „Jura” — B-20, trójkołowiec, przebieg 3.000 km. Tel. 534-17.

45546g

Samochód „Warszawa” w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na furgonetkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19

4647p.

Poszukujemy
zakładu państwowego lub spółdzielczego,
KTÓRY PODEJMIĘ SIĘ
GRAWEROWANIA TABLICZEK
w laminacie w języku rosyjskim.
Laminat dostarczymy.
Oferty należy składać pod naszym adresem:
Bydgoskie Zakłady Elektro-Mechaniczne
» B E L M A « - BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka nr 32, telefon 231-95
K2495

Przetargi

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Poznań” w Poznaniu, ulica Robotnicza 4 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU OSOBOWEGO „Warszawa” M 20, nr rej. PM 52-33, zużycie 80 procent, cena wywoławcza 24.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 3 maja 1967 r. o godz. 10 w ZNTK Poznań.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Zakładu, najpóźniej do dnia 2 maja br., godz. 13.

Samochód można oglądać w dniach od 28 IV do 2. V. 1967 r. od 9 do 11.

K2831

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Poznaniu, plac Wolności 17 — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie REMONTU SALI PRÓB przy ul. Maszalarskiej 8/8a.

Remont obejmuje następujące prace: murarskie, stolarskie, ciesielskie, ślusarskie, malarskie, szklarskie i tapicerskie na łączną sumę 370 tys. zł.

Termin rozpoczęcia robót — 15 maja, ukończenia — 10 sierpnia 1967 r.

W przetargu brać mogą udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Szczegółowych informacji udziela Dział Gospodarczy Przedsiębiorstwa.

Oferty należy składać do dnia 2 maja 1967 roku w sekretariacie PPIE — pokój nr 2.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w biurze Przedsiębiorstwa w dniu 6 maja 1967 r. o godz. 10 rano w pokoju nr 4.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K2666



Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu
SPRZEDA
jednostkom gospodarki uspołecznionej — pewne ilości:
WŁÓKNA KONOPNEGO w różnych asortymentach.
Odbiór towaru transportem odbiorcy z Magazynu Surowcowego w Gądkach pow. Śrem następuje po złożeniu zamówienia w Poznańskim Przedsiębiorstwie Obrotu Surowcom Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu, ul. Obotrycka, telefon nr 710-51.
K2482

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szeceńska, Poznań, Czerwonej Armii 70.

45017g

Dywan 3 X 3,20 m, krótko używany sprzedam. Tel. 668-63.

45857g

Sprzedam „Syrenę 103”, stan dobry. Poznań, Ostroroga 21, od godz. 16.

45809g

Wózki dziecięce, najnowsze modele poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 18a

45637g

Sprzedam „Junaka” w dobrym stanie, 11.000 zł. Alfred Stefanski, Poznań, Galla 18a m. 8, po godz. 17.

46107g

Sprzedam 7.000 sadzonek chrzanu po 50 gr. Nowak, Kostrzyn Wlkp., ulica Dworkowa 17a.

45675g

Sprzedam „Jawę” 175 — stan bardzo dobry. Świętojańska 1 m. 3 — Komandoria.

44725g

Pianino zagraniczne — sprzedam. Flaumowie, Jakubskiego 9 m. 1, ogłaszać w niedzielę, wtorek, środy, od godz. 14.

44750g

Okazyjnie sprzedam Moskwicę. Mruk. Pruszkowo, p-ta Wielichowo.

44754g

Maszynę dziewiarską 2-płytową, stojak sprzedam. Tel. 583-496 lub Poznań, skrytka pocztowa 1026.

44759g

Sprzedam „Fiat Multipla”. Poznań, tel. 707-18.

44772g

Sprzedam samochód osobowy „Skoda” 1101 w dobrym stanie, z zapasowym silnikiem i skrzynią biegów. Luboń 1, Jagiełły 6.

44796g

Jajka wylęgowe kur „włoszek” sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 117.

44799g

Dywan perski 2,10 X 1,20 m, nieużywany sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19

44800g.

Kupię dom z ogrodem przy Poznaniu. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19

44778g.

Willi wolnostojąca w surowym stanie 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, częściowo do wykończenia (ogród), blisko tramwaju, 300.000, wpłaty 230.000, reszta hipoteka bankowa na 20 lat, willi wyłączona sprzedaje się piętro dwa osobne pokoje, kuchnia, łazienka, taras, centralne ogrzewanie, 240.000; parcie 780 m, bliźniacza zabudowa, ul. Dąbrowskiego, 70.000 — „Prasa” Nowak, Poznań, Dąbrowskiego 16.

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Marat Sade”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Giselle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”; g. 17 „Baśń o pięciu braciach”;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Romeo i Julia”; ZAGORÓW: „Szkłana menażeria”; POGÓRZELA: „Mój biedny Marat”;

KINA

CHODZIEŻ — Ceramiki: nieczynny; Noteć: „Kwaśnianie czyli opowieści niesamowite”; CZARNKÓW: „Viva Maria!”; GNIEZNO — Lech: „Niedziela w Nowym Jorku”; POLONIA: „Fantomas”; GOSTYN: „Koty” i „Cyryl jedzie”; JAROCIN: „Ostatni zachód słońca”; KALISZ — Kosmos: „Pogarda”; Oaza: „Długie łódzie Wiktorów”; Stylowe: „Tygrys lubi świeże mięso”; Syrena: „Książę i żebrak”; „Ogniomistrz Kaleń”; KEPNO: „Wrak Mary Deare”; KŁODAWA: „Nikt nie chciał umierać”; KOŁO: „Mściciel w masce”; KONIN — Energetyka: „Juana Gallo”; Górniki: „Czerwona pustynia”; KOSCIAN: „O carski tron”; KROTOSZYN: „Tremat”; LESZNO — Kłobowe: „Strzelby Apaczów”; PANORAMA: „Zemsta OAS”; MIEDZYCHÓD: „Winnetou” (I i II s.); NOWY TOMYSL: „Kochanka”; OBORNIAKI: „Gdzie Twoje miejsce”; OSTROW — Roma: „Fanfan Tulipan”; SŁOŃCE: „Dzwony dla bosych”; OSTRZESZÓW: „Viva Maria”; PILA — Ikar: „Złoto Alaski”; ISKRA: „Ludzie w hotelu”; KORAL: „Mocne uderzenie”; PLESZEW: „Kronika pewnej zbrodni”; RAWICZ: „Małżeństwo z rozsadku”; SŁUPCA: „Niagara”; SREM — Klubowe: „Wojna trojańska”; SŁONKO: „Piętno Hiroshimy”; SRODA: „Winnetou” (I i II s.); SZAMOTULY: „Człowiek ucieka”; TRZCIANKA: „Człowiek mafii”; TUREK: „Niezłomny”; WAGROWIEC: „Koty”; WOLSZTYN: „Z piekła do Feksasu”; WRZESNIA: „Gamoń”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Berlin zachodni — Bremen”;

MITEA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 9—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842—1967” — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Aleja Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — „Kontuszowe pasy” — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyświetlenia Poznańskie (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Węgierska grafika użytkowa” — g. 10—20.
BWA — Arsenali (Stary Rynek) — „Współczesna grafika we Francji” — g. 10—18 (do 26 bm.).
Pałac Działalności (hall) — wystawa fotografiki przyrodniczej — (do 21 bm.).
Pałac Kultury (hall-partner) — „Przegląd Nowości Wydawniczych Między” — g. 10—18 (do 17 bm.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49 „U źródeł myśli racjonalistycznej”; 9 Dla kl. III i IV; 9.20 Z nagrań okr. kameralnych; 10 „Dobry wiatr Alisio”; 10.20 Konc. rozyrkowy z udziałem solistów; 11 Dla kl. VII; 11.20 Z ulubionych baletów; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej lepiej, taniej”; 13 Dla kl. IV; 13.20 Mel. rozyrkowy; 13.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 14 Portrety literackie — o twórczości Tadeusza Borowskiego; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 15.50 „Eldom radzi”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Flirty mistrzów z lekka muza”; 18.45 Kurs jez. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19.10 „Ludzie i kontynenty”; 19.30 „30 minut mel. rozyrkowy i tan.”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny „Z wizytą u pana Edisona”; 23.15 Z muzyki Baroku; 0.10 Program nocny z Poznania.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 8 Muz. tygodnie Poznania; 8.15 Kurs jez. franc.; 8.35 „Nie ma marginesu”; 8.55 — Konc. rozyrkowy; 9.40 Reportaż literacki z Afryki; 10.05 J. Brahms — I koncert fortep. d-moll op. 15; 10.50 „Piłat” pow.; 11.20 Konc. żywcem; 12.25 Konc. rozyrkowy; 13 — Czas dobrego gospodarstwa; 13.25 — Mel. ludowe; 13.50 Public. młodzież.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
13 IV 1967 Nr 86 (7203)

Z sesji PRN

Wągrowieckie plany

Na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej oceniono ubiegłoroczną działalność gospodarczą w powiecie wągrowieckim.

W rolnictwie nastąpiły dalsze korzystne zmiany w strukturze zasiewów poprzez zwiększenie obszaru roślin strączkowych, przemysłowych i pastewnych. Niestety, plony z hektara były nieco niższe niż w roku 1965. Plan skupu zboża wykonany został tylko w 90,5 procenta, natomiast skupu zwierząt rzeźnych w 105,3 procenta, a mleka w 111,9 procenta.

Niekorzystnie przebiegała realizacja zadań w przedsiębiorstwach budowlanych, które wykonały plan roczny w 98,3 proc. Zaważyła na tym zła praca MPRB, które plan swój wykonało w 80,4 procenta, mając duże zaległości w kapitalnych remontach w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej oraz resorcie oświaty i kultury.

Dzięki wybudowaniu 9 placówek handlowych i zmodernizowaniu 28 sklepów poprawiły się znacznie warunki obsługi klientów.

W roku ubiegłym spółdzielnia mieszkaniowa oddała do użytku w Wągrowcu jeden blok mieszkalny; Kopalnia Soli, Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych i Baza Wydziału Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wybudowały dla swoich pracowników po jednym bloku mieszkalnym.

Nie przystąpiono do budowy Szkoły Podstawowej w Gołszewie z braku wykonawcy oraz nie przeprowadzono kapitalnego remontu szkół w Pawłowie Żońskim i Pawłowie Skockim.

W resorcie kultury oddano do użytku amfiteatr w Wągrowcu i rozpoczęto budowę Wiejskich Domów Kultury w Panigródzu. Pawłowie Żońskim i Mieścisku. W Powiatowym Domu Kultury w Wągrowcu przeprowadzany jest kapitalny remont koszt 127 tys. zł.

Wyniki roku 1966 stanowią korzystną bazę dla realizacji planu 5-letniego na lata 1966—1970. Jako główne zadania na rok 1967 przewiduje się: dążenie do przyspieszenia wzrostu wydajności pracy, pełną realizację zadań nakreślonych w planie na 1967 w resorcie rolnictwa, usprawnienie działalności inwestycyjnej, terminowe oddawanie do użytku obiektów i jak najszybsze osiągnięcie zdolności produkcyjnej oddawanych obiektów, realizację programu, wynikającego z aktywizacji małych miast.

(Kdw)

Pleszewski eksport

Pleszewska Fabryka Aparatury 1/3 produkcji przeznacza na eksport do strefy dolarowej. PFA produkuje wyparki próżniowe, periodyczne, wanny pasteryzacyjne, kotły wazne, kolumny rektyfikacyjne, maceratory, bębny drażarskie oraz inne urządzenia i zbiorniki dla przemysłu spożywczego i chemicznego. Specjalnością zakładu jest aparatura z metalu kolorowych i kwasoodpornych. Zakład posiada uprawnienia do wykonywania spawanych zbiorników ciśnieniowych.

Załoga Pleszewskiej Fabryki Aparatury od lat systematycznie wykonuje plany produkcyjne. Plan produkcji globalnej w I kwartale wykonany został w 101,1 proc., produkcji towarowej — w 100,8 proc. Plan produkcji eksportowej PFA zrealizowała w 128 proc., a plan sprzedaży — w 112 proc.

Załoga dla uczczenia 1 Maja podjęła cenne zobowiązania produkcyjne wartości około 600 tys. zł. (iki)

TELEWIZJA
CZWARTEK: 9.55—10.25 — Historia kl. VIII — „Generał Świerczewski”; 10.55—11.25 — Język polski, kl. V — „Spotkanie z Alną i Czesławem Centkiewiczami”; 16.15 — TV Kurs Rolniczy — „Ochrona sadów”; 16.45 — Film krótkometrażowy: 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Co dalej, ósma klasa”; 17.35 — „Medale i detale”; 17.55 — Kwadrans zagadek; 18.10 — „Wiosna w pączkach”; 18.35 — Przegląd muzyczny; 19 — „Rozmowy o

rzale”; 20.20 Nowe rytmy Czarnej Afryki; 20.40 Akordeon tak i inaczej; 21.05 Szklanka ciepłego mleka; 21.15 Mistrzowskie wykon. muz. jazzowej — Andre Previn; 21.35 Coś w tym jest; 21.50 „Opera” — Modesta Musorgskiego — „Chowaszczyzna”; 22.07 Śpiewa Pat Suzuki; 22.15 Ich 1000 i on jeden; 22.35 Interpretacja z pierwszej ręki — grają Debussy, Prokofiew, Rachmaninow, Ravel; 22.55 „Odyseja” — Homera; 23 Muzyka nocą; 23.50 Śpiewa Petula Clark.

Harcerska Sztafeta Przyjaźni

Hufiec ZHP w Pleszewie czynnie włącza się do powiatowych obchodów ku czci 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, organizując w okresie od lutego do listopada br. akcję pod nazwą „Harcerska Sztafeta Przyjaźni”. Udział w tej harcerskiej Sztafecie biorą wszystkie drużyny zuchowe, młodszoharcerskie, starszoharcerskie i młodzieżowe Kregi Instruktorskie na terenie powiatu pleszewskiego, mając do zrealizowania co najmniej trzy zadania z ustalonego przez Radę Hufca programu.

Wszyscy członkowie zespołów, które wykonają trzy zadania będą mieli prawo nosić specjalne plakietki. Ponadto Hufiec ZHP zorganizuje ogólnie imprezy: 23 kwietnia odbędzie się spotkanie delegacji poszczególnych drużyn z przedstawicielem ze Związku Radzieckiego z okazji rocznicy zawarcia Układu z ZSRR o Wzajemnej Współpracy i Przyjaźni.

W lipcu i sierpniu letnia akcja obozowa i nieobozowa upłynie pod znakiem realizacji dalszej programu Harcerskiej Sztafety Przyjaźni, a od września do listopada odbędzie się konkurs plastyczny pod hasłem: „Życie naszych przyjaciół” na najciekawszy plakat, album, gazetkę, fotogazetkę, rysunek, wycinankę i wydzierankę. Podsumowanie akcji nastąpi w listopadzie. (hf)

Potrzebne kontrole uliczne ORMO

Po zapadnięciu zmroku w Obornikach z powodu słabego oświetlenia ulic zdarzają się wypadki chuligańskie. Jak zapobiec temu? Byłoby wskazane, by zakłady pracy wyłaniały trójki członków ORMO do obchodów ulicznych dla podtrzymania porządku i bezpieczeństwa obywateli. Schwytych napaśników na gorącym uczynku winno się kierować na kolegia celem ukarania. (ros)

odpowiadamy

Bronisław ze Sroby: — Radzimy napisać do Biura Projektów — „Szkutnik” w Gdyni lub kupić w księgarni książeczkę — Amatorska Budowa Sprzętu Wodnego, napisaną przez A. Plucińskiego. Od czasu do czasu czasopismo „Morze” podaje także projekty, jak zbudować składany kajak. (910)

żowa; 14 Słoneczne melodie; 14.25 „Noce i dnie w szpitalu”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Gra Ork. Włoszanki — Namysłowski; 15.20 Zesp. gitarzystów „The Ventures”; 15.30 Dla dzieci; „Piosenka, zabawa i ja”; 16.05 Public. młodzież; 16.25 Poznańska 15-ka Radiowa; 17.45 Magazyn ETS; 18.10 „Oczy i trawa” — opow.; 18.45 Mel. rozyrkowy; 18.50 Uniwersytet Radiowy; 19.05 Muz. i aktualności; 19.30 „Pamięć” — aud. dokument. o Oświęcimiu; 20 Koncert symf. z nagrań Ork. PR w Krakowie pod dyr. J. Gerta; 21.40 Poezja wieków — „Nas dwoje jeszcze”; 22 Muz. rozyrkowy; 22.30 Report. z IV Festiwalu „Jazz nad Odrą”; 22.50 Utwory fortep. Claude Debussy’ego; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz: 18.05 Jazz po angielsku; 18.35 „Paweł i Agnieszka”; 18.50 Eine Kleine Beate Music; 19 Trini Lopez w stylu folk; 19.25 „C. K. Dezertery”; 19.35 Pod szafirową igłą; 20 Latarnia Diogenesa — „Myśli doj-



Wiosenna pogoda sprzyja rodzinnym spacerom po ulicach. Sprzedawcy baloników, zręcznie manewrując w ulicznym tłumie, zachwalają swój towar. Na widok różnobarwnych cacek rozjaśniają się zachwytem oczy dzieci. Nierzadko też skrzętnie chowane „zaskórniaki” zmieniają się na kolorowe baloniki. Na zdjęciu: widok gnieźnieńskiej ulicy.

Fot. — J. Chłasta

Z Kalisza

Nowy budynek Technikum Samochodowego

Technikum Samochodowe w Kaliszu mieści się w starym budynku szkoły podstawowej, pomieszczenia są niefunkcjonalne, a warsztaty nie zaspokajają potrzeb uczniów.

Władze wojewódzkie ustosunkowały się do sprawy budowy nowego gmachu przychylnie. Według opracowanych i zatwierdzonych przez Wojewódzką Komisję Oceny Projektów Inwestycyjnych planów, w budynku szkolnym będzie mogło pobierać naukę około 800 uczniów, warsztaty pomieszczenia jednorazowo ponad 200 uczniów. Przy szkole wzniesiona zostanie także sala gimnastyczna oraz internat dla około 300 uczniów. Warsztaty przyszkolne otrzymają stację obsługi samochodów oraz stację diagnostyczną.

Dotychczasowe pomieszczenia Technikum, po odpowiednim remoncie, przekazane zostaną szkole podstawowej.

Całość kosztów tego prawie kombinatu szkolnego ocenia się na około 34 mln. zł. Budowa ma zostać zapoczątkowana w 1969 roku, natomiast oddanie do użytku wszystkich obiektów planowane jest w połowie roku 1971.

W nowych pomieszczeniach kształcić się będą nadal młode kadry fachowców w zakresie transportu samochodowego, a także obróbki metali. (mat)

Chrońmy lasy przed pożarami

Lasy stanowią ogromne bogactwo, przynosząc rocznie wartość sięgającą 10 miliardów zł. Niemalą jest w tym udział lasów wielkopolskich. Znaczny procent stanowią lasy iglaste, a więc łatwopalne w okresach suszy. Służba leśna dąży do starania, aby jak najskuteczniej ochronić lasy przed pożarami, ale wysiłek ten nie da spodziewanych rezultatów, o ile nie wciągnie się do tej akcji całego społeczeństwa.

W latach 1961—65 wybuchły w lasach podległych Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych w Poznaniu 403 pożary, które objęły obszar 369 ha. Spowodowane były one w 33,6 proc. nieostrożnością osób dorosłych, w 24 proc. iskrami z parowozów i 15 proc. iskrami z ciągników. W roku ubiegłym wzrosła procentowa liczba pożarów wywołanych nieostrożnością dorosłych, m. in. na skutek wzmożonego ruchu turystycznego i wycieczek. PKP i użytkownicy ciągników nadal nie przestrzegali należycie przepisów przeciwpożarowych. Spadła natomiast liczba pożarów lasu spowodowanych przez dzieci, a to na skutek szerokiej akcji uświadamiającej wśród młodzieży szkolnej.

Podczas ostatniej narady koordynacyjnej w OZLP poświęconej sprawie zapobiegania pożarom leśnym zwrócono uwagę na konieczność prowadzenia akcji propagandowej — uświadamiającej wśród młodzieży i społeczeństwa przez organizację społeczne. Terenowe organa i lotne patroli MO oraz wydziały komunikacji w powiatach muszą zaopatrzyć kontrole ciągników pod kątem wyposażenia ich w urządzenia zapobiegające iskrze. DOKP musi dołożyć starań, aby corocznie były oczyszczone pasy przeciwpożarowe wzdłuż linii kolejowych.

Dużą pomocą w wykrywaniu pożarów mogą być lotnicze patrole i porozumiewanie się z jednostkami straży pożarnej za pomocą fal radiowych. Ustawiono też ostatnio 48 wież patrolowych, aby ułatwić służbie leśnej obserwację terenu. Wcześniej było uzgodnienie z nadleśnictwami terminu

zmiernych; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „8 godzin w obiektywie”; 20.25 — Teatr Kobra; — „Annabella”; 21.35 — Wszelchnia TV — „Morska Temida”; 22.05 — Dziennik;

PIĄTEK: 9—11.30 — „Koniec naszego świata” — film fab. prod. polskiej (lat 16); 11.55—12.25 — Dla klas XI — „Propedeutyka filozofii”; — „Kierunki filozoficzne we współczesnej literaturze”; 12.45—13 — Dla klas I — „Orzeł Biały”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Pisarska przygoda Haliny Snopkiewicz”; 17.30 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film serjny — odc. VI; 17.55 — Wszelchnia TV — „Wieczory antyczne” — progr. Red. Historycznej; 18.25 — „Piosenki Arkadiusza Ostrowskiego”; 18.50 — „Poligon”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Kronika Tygodnia; 20.15 — „Koniec naszego świata” — film fab. prod. polskiej (lat 16); 22.45 — Dziennik.

TV zastrzega prawo zmian.

ECHAD naszych artystów

9 lutego br. w artykule „Kuchenne iluzje” krytykowaliśmy przemysł za brak na rynku nowości produkcyjnych, nowych, praktycznych wzorów np. garnków. Centrala Handlowa „Arged” odpowiedziała nam m. in., że w tym roku ukaże się już w sprzedaży wiele nowych fasonów naczyń emaliowanych: do lodówek — w pięciu wielkościach, rondle z wkładką drucianą z pokrywą, nowy zestaw naczyń, 2 rodzaje rondli w wykonaniu ciężkim z pokrywą, zarówno płytkie jak i głębokie z uchwytyami nieparzącymi. Z nowości naczyń aluminiowych ukaże się w sprzedaży rondel z trzonkiem nieparzącym, z pogrubionym dnem oraz wkładką drucianą. Powierzchnia rondla polerowana. Uchwyt pokrywy również nieparzący.

Ponadto — centrala „Arged” informuje, iż wiele wyrobów w naczyńiach emaliowanych zostało zmodernizowanych. Modernizacja objęła pewne elementy wykonania naczyń, być może niełatwych do zauważenia przez nabywców, tym niemniej podniosła ona zarówno wygląd naczyń, jak również wpłynęła na utrzymanie ich w czystości. Modernizacja polegała na poszerzeniu obrzeży garnków, zwiększeniu zaokrąglenia dna ze ściankami oraz wprowadziła do niektórych fasonów uchwyty zamknięte.

Wnoszone od kilku już lat postulaty handlu wprowadzenia do produkcji naczyń aluminiowych w wykonaniu szlifowanym i polerowanym (garnków, rondli, baniek do mleka i imbryków) nie zostały w zasadzie dotychczas uwzględnione. Przemysł tłumaczył to brakiem możliwości produkcyjnych. Dlatego też dla urozmaicenia asortymen-

Większe dostawy garnków

tu naczyń aluminiowych pewna ilość tych wyrobów sprodawana jest — z powodzeniem — z Węgier i NRD. (zs)

Konkurs dla traktorzystów

Od 1 kwietnia do 31 grudnia br. trwać będzie konkurs na obsługę techniczną dla traktorzystów kółek rolniczych pod nazwą „Pracując bezawaryjnie”. Organizatorami konkursu są Centralny Związek Kółek Rolniczych, Departament Mechanizacji i Elektryfikacji Ministerstwa Rolnictwa oraz redakcja dwutygodnika „Traktor”.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy traktorzyści kółek rolniczych. Czytelnicy dwutygodnika „Traktor” znajdy regulamin w 4 numerze czasopisma. Ci zaś, którzy jeszcze nie prenumerują „Traktora”, będą mogli zgłosić się do instruktorów mechanizacji POM lub do zarządu swego kółka czy bazy, skąd otrzymają regulamin wydrukowany w oddzielnych broszurach.

Najlepsi traktorzyści z powiatów wezmą udział w Centralnym Zlocie Traktorzystów w Warszawie. Na zwycięzców konkursu czekają cenne nagrody ufundowane przez Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralę Handlową Sprzętu Rolniczego „Agrom” i Zjednoczenie Przemysłu Ciągników i Maszyn Rolniczych, Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Zarząd Główny ZMW i redakcję dwutygodnika „Traktor”. Wyróżnieni w powiatach instruktorzy mechanizacji POM, PZKR, dyspozytorzy i kierownicy MBM — czyli osoby nadzorujące konkurs — otrzymają również nagrody. (e-o)